

TEMPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE

☆ Wychodzi w każdą sobotę. ☆

Cena numeru: **25 GR.**

TREŚĆ NUMERU:

Aktualja.

„Wersal Podlaski” u progu jesieni.

Sygnały.

Nasza antena.

W naelektryzowanej Moskwie.

Białystok a la minute.

Reportaż białostocki.

Nowy sezon teatralny w Białymstoku.

„Kaligula”.

„Raut Prasy” w Druskienikach.

Białostocki Moryc na Riwjerze.

„Tajemnica panny Brinx”.

Korespondencje z Białegostoku.

Białystok reorganizuje kolonje letnie.

W Białymstoku powstaje nowe kąpielisko.

Kronika białostocka.

Przez naszą lunetę.

Od Administracji.

Były inkasent nasz — p. Zygmunt Filończuk — od dnia 15 bm. w Administracji „Tempa” nie pracuje i do zainkasowania należnych Administracji kwot — tak z tytułu prenumeraty pisma, jak ogłoszeń — upoważnień nie posiada.

AKTUALJA.

Powrót p. Wojewody z urlopu.

Nowomianowany wojewoda białostocki p. Kirtiklis przerwał urlop wypoczynkowy i powrócił do Białegostoku, obejmując onegdaj urządowanie.

Nowy rok szkolny.

Początek zajęć — 4 września.

Termin rozpoczęcia zajęć w szkolnictwie średnim i powszechnym został ustalony na dzień 4 września. W dniu, poprzedzającym zajęcia — 3 września odbędą się w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa na intencję nowego roku szkolnego.

W nowym roku szkolnym 1936-37 nastąpią w szkołach powszechnych poważne zmiany w programie nauczania w związku z przeprowadzoną reformą szkolnictwa.

W szkołach powszechnych i zawodowych prowadzona była od kilku lat propaganda niektórych fabryk i firm handlowych

Reklamowanie wyrobów odbywało się zazwyczaj przez niesienie pomocy w dożywianiu dzieci lub bezpłatne rozdawnictwo odpowiednich produktów handlowych między młodzież szkolną.

W związku z nadchodzącym nowym rokiem szkolnym Ministerstwo Oświaty wydało bezwzględny zakaz uprawiania propagandy handlowej w szkołach. Propaganda ta nie może się odbywać w żadnej formie, ani przez pomoc w dożywianiu dzieci, ani przez bezpłatne rozdawnictwo wyrobów wśród młodzieży, ani przez kolportowanie pism reklamowych lub wygłaszanie propagandowych odczytów.

Walka z „czerwoną dżumą”. „Młoda Polska”.

W ostatnich dniach ukazały się w Białymstoku ulotki, skierowane przeciw agitacji komunistycznej.

Ulotki te spotkały się z przychylnym uznaniem ludności. Zawierają one zapowiedź nowego wydawnictwa: „Młoda Polska”, które będzie specjalnie poświęcone walce z propagandą moskiewskiego Kominternu na terenie naszego państwa.

Chrońmy młodzież przed demoralizacją!

W związku z zbliżającym się nowym rokiem szkolnym i masowym powrotem młodzieży z odpoczynku letniego staje się szczególnie aktualna sprawa ulicznej demoralizacji młodzieży przez osoby lekkiego prowadzenia. Zauważono bowiem niejednokrotnie, że nawet 15 i 16-letni uczniowie są zaczepiani na ulicy przez te osoby i odprowadzani do odpowiednich lokali.

Wydawnictwa pornograficzne będą traktowane jako antypaństwowe.

Centralne władze administracyjne wydały ostatnio instrukcję, aby wydawnictwa pornograficzne i wszelka propaganda na rzecz tych wydawnictw — były ścigane narówni z wydawnictwami komunistycznymi, jako druki antypaństwowe.

Pożegnanie p. Wojewody St. Paślowskiego.

Dziś, w sobotę, dn. 29 sierpnia, o godz. 20-ej, w tut. Kasynie Garnizonowej odbędzie się zorganizowane przez Komitet Obywatelski zebranie towarzyskie, na którym społeczeństwo miasta Białegostoku i województwa białostockiego żegnać będzie pana wojewodę, gen. Stefana Paślowskiego i jego małżonkę.

Ożywienie w białostockim przemyśle włókienniczym.

W związku z oczekiwanem przez tutejszych fabrykantów częściowym usunięciem trudności eksportowych, nastąpiło w ostatnich dniach poważne ożywienie w naszym przemyśle włókienniczym. Kilka większych fabryk przystąpiło do wykończenia poważnych zamówień eksportowych. Niektórzy zaś przemysłowcy starają się o zezwolenie na uruchomienie trzeciej zmiany.

Prenumerujcie „TEMPO”.

„Wersal Podlaski” u progu jesieni.

W uroku złotego wrzesnia.

Wchodzimy w złoty wrzesień, w pierwszy krąg jesieni.

Zanim spłynie na nas melancholia mgieł i tęsknica szarugi — cieszymy się złotymi dniami chłodniejszego już słońca, ostatkiem lata, wcałowanego w jesień.

Ta jesień jest najpiękniejszą porą roku. Osnuwa ją najpiękniejsze uczucie — smutek, żyzny i pożywny smutek serca, widzącego, jak kończy się lato i zaczyna się koniec kwiatów, zieleni, słońca.

Wtedy najwięcej serca szukają serc i najchętniej łazą się dłonie, by razem przywitać mgłę.

Witaj, Wrześniu! Złoty Wrześniu chłodnych poranków i zimniejących wieczorów, w których jakże dobrze jest nie być samotnym!

Witaj, złoty Wrześniu ciepłych południ, w których jakże dobrze jest myśleć o tobie!

Jesteś smutny, lecz piękny, jak duży aster — ostatni kwiat roku!..

Tegoroczny początek jesieni w Białymstoku jest nadzwyczaj piękny.

W ogrodach, na plantach i na ulicach białostockich — wszędzie dużo jesiennego kwiecia. A w sadach czerwienia się na słońcu dojrzałe, złote jabłka i czerwone jagody jarzębiny.

I jakoś zagadkowo-dziwnie — jakimś czerwonym krzykiem — pieją kury-bałwochwalcy słońca!..

W złocie umierającego dnia Białystok ma jakiś osobliwy urok.

A gdy w wieczornym niebie Białostoku dopalają się za chmurami zorza — gród Branicznych wygląda jakoś niesamowicie pięknie.

Dziwnie zagadkowy wydaje się wówczas pałac Wersalu Podlaskiego i tajemniczo szepczą o czymś otaczające go wspaniałe sady hetmańskie!..

Kto zrozumieć zdoła ich zagadkowe poszumy?..

Sezon wakacyjny dobiega końca.

Sezon wakacyjny dobiega końca. „Wersalczyki podlascy” powracają do penatów rodzinnych.

Ciężkie furmanki i wozy już wiozą różne kufrы, taborki i inne „manatki” i „bebechy” familijne.

Powraca „spowrotem” do miasta z miejscowości letniskowych „tout Białystok”. Wracają z wywczasów i „vacances” „możni i znani grodu tego” — dygnitarze i wysoko postawione osoby!..

Intensywniej trzeszczą „Underwood’y” w biurach i kancelariach!..

Przed nowym rokiem szkolnym.

Jeszcze kilka dni tylko dzieli nas od rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

Niebawem zaroi się Białystok wracając z wywczasów letnich młodzieżą, zabrzmią mury gmachów szkolnych świeżymi głosami, rodzice zaś zatroskają się: skąd wziąć pieniądze na książki, mundurki i inne konieczne rzeczy?

Truskawki „drugiego wydania”.

W niektórych owocarniach białostockich ukazały się zupełnie dojrzałe jagody czerwone „drugiego wydania”.

„Cocktail” na niebie.

Aura stała się ostatnio jakaś tajemnicza, „sfinksowata”.

Napróżno P. I. M. wydiera naturze tajemnice, starając się dać nam jakieś konkretne dane.

Właściwie przyjął on na siebie rolę Pytji i — tak jak ona — wróży na dwie strony: albo deszcz będzie, albo słońce... I oczywiście trafia. Słońce goni się po niebie za chmurami, czasem pokazuje się na chwilę, by zagrać na ludzkich nerwach i czempredzej, jakgdyby obawiając się jakiegoś nieobliczalnego ciosu z nizin, kryje się w kłębowisku chmur.

Ta chwiejność słońca daje się dotkliwie białostoczankom we znaki. Raz topią się one w jego nadprogramowych gorących promieniach, to znów rozpoczyna się u nich seria chrypek i katarów pod wpływem nagłego ochłodzenia lub deszczu.

Dziwnego niema w tem nic:

— „Pogoda jesienna — jak kobieta jest zmienna”!..

„Gdy jesień się zaczyna”!..

W bieżącym tygodniu panowały w Białymstoku szare, zimne dni „jesienna deszczowa zawierucha”.

Termometer wskazywał + 16o C.

Moda Jesienna 1936.

Chłody i deszcze, jakie dają się obecnie dotkliwie we znaki, zmuszają do schowania powiewnych letnich sukien i do przygotowania garderoby na słotne dni jesienne.

Wśród materiałów wysuwa się na pierwsze miejsce aksamit, który w ubiegłym sezonie jesiennym zyskał już uznanie pań. Specjalnie dużo widać kostjumów aksamitnych, często przybranych lisami.

Z kolorów prym w rozpoczynającym się obecnie sezonie jesiennym wieǳie nieśmiertelny czarny kolor, zawsze elegancki i zawsze modny. Obok czarnego modne są kolory: granatowy, fioletowo-niebieski, żywe odmiany zielonego oraz rdzawo-brązowy.

Te ostatnie dwa kolory są typowymi barwami jesieni i charakteryzują każdą modę jesienną.

„Odmarsz” Jaskółek.

Zapowiedź wczesnej zimy.

W ostatnich dniach daje się za-

obserwować nienotowane dotychczas zjawisko wczesnego przygotowywania się jaskółek do odlotu.

Rozkoszne te mieszkanki naszych strzech poczęły już zbierać się w gromady i odlatywać masowo na południe.

Jaskółki zwykły to czynić dopiero w połowie wrzesnia.

Taki wczesny ich „odmarsz” w tym roku do ciepłych krajów tłumaczy jako zapowiedź wczesnej zimy.

Zima 1936/37.

Będziemy mieli długotrwale polarne mrozy i wielkie opady śnieżne.

W Paryżu ukazała się ostatnio książka, napisana przez Józefa Cassiopee, zawierająca nowe teorie, dotyczące przewidywania pogody.

Podstawą tych hipotez jest szczegółowa analiza ustosunkowania się słońca i księżyca do naszej Ziemi, przyczem autor dochodzi do wniosku, że pozycje tych dwu ciał w stosunku do naszego globu powtarzają się identycznie w okresie 372-letnim. Aby tego dowieść, Cassiopee posługuje się najstarszymi kronikami.

Ażeby zatem wiedzieć, jaka zima oczekuje nas w nadchodzącym sezonie roku 1936-37, należało sięgnąć do przeszłości, wyszukując opisów zimy z roku 1564.

Okazuje się, że nadchodząca zima będzie nadzwyczaj ostra i oczekują nas wielkie mrozy, mające trwać nieprzerwanie 68 dni, przyczem przewidywać należy również wielkie opady śnieżne, jakich dawno nie notowano.

Punkt kulminacyjny mrozów przypaść ma 7 stycznia 1937 r. W dniu tym „drzewa pękać będą, a zmarznęte ptactwo spadać będzie z drzew i dachów”.

SYGNAŁY.

Niemcy — milion, Rosja — półtora miliona, Polska — 276.000.

Efektywa sowiecka są imponujące: według ostatnich danych, obecne siły czerwonej armii wyglądają następująco: armia — 750.000, oddziały terytorjalne — 600 tys., oddziały transportowe — 90.000 GPU — 160.000 ludzi, samolotów — 4.000, czołgów — 4.000, samochodów pancernych — 2.000.

Przesunięcie granicy wieku podnieść się ok. 900.000. Z oddziałami terytorjalnymi uczyni to 1,5 miliona.

Niemieckie siły wojskowe wynosiły ostatnio około 550 tys. ludzi pod bronią. Należy przypuszczać, że siły te obecnie stopniowo będą podnoszone do miliona. Siły obecnie zorganizowane są w 12 korpusów i 36 dywizyj, przyczem jednak cały szereg formacji, nie wchodzi w ich ramy.

Polskie efektywa — według ostatnich danych statystycznych — wynoszą 276.000 ludzi.

Armia niemiecka najliczniejsza po armji sowieckiej.

Z powodu ostatniego podwojenia armji niemieckiej angielscy obserwatorzy wojskowi twierdzą jednogłośnie, iż Niemcy będą tem samem posiadać najsilniejszą liczebnie po Rosji Sowieckiej armję w świecie.

Przypuszcza się, że w ciągu dwóch lat armja ta potrafi uzupełnić swe braki w uzbrojeniu, a w ciągu czterech lat — luki w korpusie oficerskim.

Koła francuskie oceniają siły nowej armji niemieckiej na półtora miliona ludzi.

Chmury zagłady od Wschodu ..

W myśl zapowiedzi szefów sowieckiego lotnictwa — czerwona flota powietrzna powiększana ustawicznie, wkrótce będzie tak liczna, jak wszystkie floty powietrzne innych państw razem wzięte. Flota ta — to największe niebezpieczeństwo dla pokoju świata, dla kultury zachodniej. Na wschodzie gromadzą się chmury — chmury czarne samolotów, które już jutro — być może — poniosą śmierć i zniszczenie Europie...

NASZA ANTENA.

W naelektryzowanej Moskwie...

Wykrycie spisku wojskowego przeciw Woroszyłowowi. — Liczne aresztowania oficerów sztabowych czerwonej armji. — „Wieżień Kremla”. — Krwiożercze bestje pożerają sami siebie. — Pogłoski moskiewskie.

W związku z procesem trockistowsko-zinowjewskim, w dalszym ciągu przeprowadzane są masowe areszty i dochodzenia zarówno w Moskwie i Leningradzie, jak też i na prowincji.

M. in. liczne aresztowania nastąpiły w armji. Aresztowany został podobno przebywający obecnie w Moskwie sowiecki attache wojskowy w Londynie — Witold Putna, bliski przyjaciel Tuchaczewskiego. Putna brał udział w naradach Tuchaczewskiego ze sztabem francuskim podczas tegorocznego pobytu czerwonego marszałka w Paryżu.

Witold Putna — Polak, pochodzący z Wileńszczyzny, b. oficer armji carskiej, odznaczył się na froncie, jako dowódca 27 dywizji i zasłynął jako „oswobodziciel Mińska”. Następnie odznaczył się przy likwidacji buntu marynarzy w Kronsztadzie.

Od dłuższego czasu pełni on obowiązki attache wojskowego kolejno w Tokio, Helsinkach, Berlinie i ostatnio w Londynie. Człowiek o bardzo dużej odwadze i ambicjach, zarozumiały, nieprzeciętnie inteligentny i wykształcony, nie był lubiany przez Woroszyłowa i Jegorowa, natomiast miał licznych zwolenników i przyjaciół wśród oficerów sztabu.

Putna oskarżony jest o dopomaga-

nie w utrzymaniu łączności organizacji Zinowjewa i Smirnowa z Trockim.

Aresztowanie Putny i kilku innych oficerów sztabu czerwonej armji tłumaczone są tutaj jako chęć bardzo poważnego, jeżeli nie radykalnego ograniczenia wpływów Tuchaczewskiego, który posiada licznych zwolenników i oddanych sobie oficerów w sztabie i armji, a nie cieszy się, ze względu na swoje ambicje i wyraźny zupełnie bonapartyzm, zaufaniem Politbiura.

Mówi się tu szeroko o wykryciu całego spisku wojskowego, który miał na celu usunięcie Woroszyłowa i szefa politycznego armji — Gamarniaka. W związku z tem dokonano aresztowań w armji i sztabach dowództw w Leningradzie, Kijowie i w armji Dalekiego Wschodu, dowodzonej przez marszałka Bluchera, również jak i Tuchaczewskiego, niebezpiecznego dla Woroszyłowa.

Akcja ta ze względu na przykre wrażenie, jakie mogłaby wyrzeć zagranicą, a zwłaszcza we Francji, nie będzie prawdopodobnie ujawniona oficjalnie.

Z uwagi na proces Zinowjewa i rozgoryczenie, jakie jego rozstrzelanie wywołało w kołach opozycji, środki ostrożności zostały obecnie silnie wzmocnione. Stalin jest w obecnej chwili dosłownie więźniem Kremla.

Na korytarzach, prowadzących do jego mieszkania, rozpięte są gęsto druty, przez które przechodzi prąd elektryczny. Każde poruszenie takiego drutu powoduje natychmiastową śmierć.

Drzwi na Kremlu nie posiadają wogóle klamek. Otwierają się one elektrycznie za pociśnięciem guzika, znajdującego się na biurku Stalina.

Samochód dyktatora Rosji zaopatrzony jest w płyty pancerne, a szyby są wstawione ze szkła nieprzepuszczającego kul.

Z obawy przed otruciem każda potrawa, podawana Stalinowi, badana jest poprzednio chemicznie przez wiernego lekarza.

Powoli wyjaśnia się tajemnica dziwnego zachowania się w sądzie oskarżonych w moskiewskim procesie „trockistów”.

Okazuje się, że G. P. U. przyrzekło im uratowanie życia, o ile przyznają się oni do winy i ujawnią kruchę. Obietnice te nie przeszkodziły jednak rządowi moskiewskiemu w straceniu wszystkich oskarżonych oraz do wykorzystania ich mów w celach propagandowych w walce z opozycją w kraju i zagranicą.

Stalin niema skrupułów. Krwiożercze bestje rewolucji pożerają sami siebie...

Po Moskwie rozeszła się pogłoska, że Zinowjewa i Kamieniewa zastępowali na ławie oskarżonych odpowiednio dobrani aktorzy.

Wymienia się nawet nazwiska dwóch aktorów teatrów prowincjonalnych, którzy podjęli się wykonania tych jedynych w swoim rodzaju ról. Nikt nie chce bowiem wierzyć, by starzy i doświadczeni rewolucjoniści, walczący z

uporem fanatyków o hasła rewolucji światowej, zachowywać się mogli do tego stopnia bez godności i poszanowania własnej przeszłości politycznej.

Druga pogłoska moskiewska uparczywie twierdzi, że w stosunku do oskarżonych i rozstrzelanych „trockistów” stosowane były przez G. P. U. środki odurzające i hipnoza.

Białystok á la minute.

„Madrydycy kwestarze”.

W sferach robotniczych i wśród proletariatu białostockiego kręczą się ostatnio jacyś osobnicy, zbierające datki i ofiary na rzecz „Frontu ludowego” w Hiszpanji.

Kwestarze ci są zapewne spod znaku Moskwy.

„Dom prezydenta miasta”...

W tut. kołach samorządowych powstał ostatnio projekt wybudowania domu mieszkalnego dla prezydenta miasta.

Dom taki stanąć ma na placu miejskim przy Alei Wejów. Kościółkowskięgo róg ulicy Waszyngtona.

Jak donosi pewne pismo tutejsze, w związku z tym projektem specjalna komisja miejska badała już w tych dniach plac, na którym będzie wybudowany dom, i wkrótce poczynione będą starania o uzyskanie funduszy na budowę.

— „Dom prezydenta miasta — wyjaśnia owe pismo — będzie oczywiście własnością samorządu miejskiego”...

No — oczywiście! Jakżeż inaczej?! Tylko... projekcik ten jest, naszym zdaniem, „całkiem nie na czasie”. Są bowiem pilniejsze i ważniejsze sprawy miejskie do załatwienia. I z „domem prezydenta miasta” można jeszcze sobie poczekać...

Śruba podatkowa.

Począwszy od 1 września r. b. przystąpić mają urzędy skarbowe do wzmocnionej działalności egzekucyjnej w zakresie ściągania zaległych jak również ostatnio wymierzonych podatków — obrotowego i dochodowego.

W związku z tem organizacje gospodarcze zwracają uwagę, że w kompetencji naczelników urzędów skarbowych jest rozłożenie również ostatnio wymierzonych podatków na raty — do 1 kwietnia przyszłego roku.

Nie dają mu dojść do głosu...

Dnia 18 lipca r. b. były redaktor odpowiedzialny „Tempa” — p. Piotr Lucjan Słucki wydał w Białymstoku pierwszy numer swego „czasopisma literacko-społecznego” p. t. „Życie”.

Pismidełko te miało specyficzne, czerwono — buraczkowe zabarwienie, lecz z powodzeniem na bruku białostockim nie spotkało się nawet najmniejszym.

Niezrażony tem jednak ruchliwy wydawca — po upływie miesiąca — postanowił wydać numer 2 gi swego niefortunnego „Życia”. I wydał. Lecz numer ten został odrazu (dn. 24 bm.) skonfiskowany.

Białystok ma uzyskać ulgi dewizowe.

Po ostatnich zebraniach eksporterów białostockich w sprawie zarządzeń dewizowych, delegacja Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie i Związku Przemysłowców w Białymstoku złożyła memoriał w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Delegacja otrzymała w Ministerstwie zapewnienie, iż postulaty Białegostoku w dużej mierze zostaną uwzględnione.

„Kuracyjna herbata“.

Na rynku tutejszym ukazała się herbata, zafalszowana igłami sosen, świerków i innych drzew iglastych.

Piwiarnia—lupanar.

Mieszkanka wsi Łapicze (gm. Krynki) 17-letnia Nadzieja Naumowiczówna zameldowała w komisariacie policyjnym, że właściciel piwiarni przy Rynku Kościuszki 19, u którego od trzech tygodni była zatrudniona, zmuszał ją wraz ze swą żoną do uprawiania nierządu z gośćmi w gabinetach tej piwiarni, grożąc jej w razie oporu pobiciem i wyrzuceniem ze służby.

W dniu 12 bm., zmuszona przez nich do ulgłości gościowi, nabawiła się ciężkiej choroby.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Reportaż białostocki.

● Od dnia 23 bm. (po dzień jutrzejszy) na terenie województwa białostockiego odbywa się „Tydzień Strażacki” z odczytami, imprezami i kwestami ulicznymi na rzecz obrony przeciwpożarowej.

● W dniu 3 września rb. w lokalu przy ul. Pierackiego nr. 3 odbędzie się posiedzenie komisji poborowej dla tych mężczyzn, którzy dotychczas z różnych przyczyn nie stawili się przed komisją.

● Jedna z poważnych firm egipskich zainteresowała się drzewem do wyrobu dykt i mebli oraz klejem i słomą do wyrobu krzesel. Informacji udziela tutejsza Ekspozytura Izby Przem.-Handlowej.

● Na rynkach zagranicznych nastąpiła poważna haus na szmaty, używane w przemyśle włókienniczym. W związku z tem na rynku białostockim w ostatnich dniach zaznaczyła się znaczna wyższa cen na ten artykuł, zwłaszcza w gatunkach droższych. Żwyżka ta spowodowała podrożenie kosztów produkcji, co zmusiło przemysłowców do podwyższenia cen na wyroby włókiennicze.

● Eksport białostockich wyrobów włókienniczych w miesiącu lipcu r. b. wynosił około 340.000 kg.

Wartość tego wywozu wyniosła przeszło 1.100.000 zł., przyczem samych tkanin wełnianych wywieziono za przeszło 900.000 zł.

Głównym odbiorcą wyrobów były

rynki Dalekiego Wschodu i Indie Brytyjskie.

● Białostocka firma eksportu bitego drobiu „Sair” miała dotychczas tylko angielski rynek, obecnie zdobyła sobie także rynek niemiecki.

W dn. 20 bm. firma „Sair” wysłała do Niemiec I-szy transport w ilości 3000 kurcząt.

Do Anglii firma „Sair” wysłać będzie tygodniowo około 10.000 sztuk kur. Charakterystycznym jest fakt, że Anglia wysłała zapotrzebowanie na kury, podczas gdy niemieckie rynki żądają kurcząt.

Eksport bitej nierogacizny do Niemiec został w połowie bm. wstrzymany spowodu braku zapotrzebowania.

● Według obliczeń Biura Statystycznego Zarządu Miejskiego, na terenie przedmieść białostockich znajduje się 684 gospodarstw rolnych, w tem od 0 do 1 ha—281, od 1 do 10 ha—397, od 10 do 100 ha—7, ponad 100 ha—1 (Dojlidy).

● Sekcja motornia Z. S. w Białymstoku urządza dziś, w dniu 29 sierpnia, raid motocyklowy do Warszawy, celem wzięcia udziału w Zjeździe Gwiazdystym, urządzanym w dniu jutrzejszym (30.VIII) z okazji zawodów balonowych o puchar Gordon Benneta.

● Dziś, w sobotę, dn. 29 sierpnia, o godz. 6.30 rano wyruszył pociąg popularny z Białegostoku do Warszawy. Odjazd z Warszawy: o godz. 12.45 w nocy z niedzieli na poniedziałek. Cena przejazdu w obydwie strony wraz z kartą wstępu na zawody balonowe o puchar Gordon-Benneta wynosi: zł. 9.50.

● Magistrat postanowił wypłacić Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi w Białymstoku—1332 zł. tytułem subwencji za prowadzenie dziennego pogotowia ratunkowego.

● W dniu 30 czerwca r. b. Zarząd Miejski przeprowadził na terenie miasta spis zwierząt gospodarskich, który w dniu tym przedstawiał się następująco:

Białystok posiada: koni—1002 sztuki, bydła rogatego—1458 sztuk, trzonymi chlewnymi—2267 sztuk, owiec—124 i kóz—112.

Nowy sezon teatralny w Białymstoku.

Nowy sezon teatralny w Białymstoku rozpocznie się w dniu 15 września rb.

Dyrektor Teatru Objazdowego Samorządów wojew. białostockiego — p. Józef Grodnicki zakończył już kompletowanie zespołu artystycznego na nowy sezon.

Kierownictwo literackie Teatru będzie nadal spoczywać w rękach subtelnejgo znawcy i smakosza dobrej sztuki teatralnej—p. Artura Horwatha.

Z dotychczasowego zespołu pozostają nadal: p. Hanka Brochocka, p. Jadwiga Butkiewiczowa, p. Zofia Müllerowa, p. Bolesław Orliński, p. Aleksander Ołędzki i p. Wojciech Dąbrowski.

Z nowych artystów zaangażowano: p. Stefanę Skassównę (z teatru im. Słowackiego w Krakowie), p. Kazimierę Szyszko-Bohuszównę (z Warszawy), p. Marjana Bieleckiego (z teatrów warszawskich), p. Alfreda Łodzińskiego (z Wilna), p. Krzemienieckiego (z Rygi) oraz p. Romana Karwowskiego—abiturienta z pierwszą nagrodą P.I.S.T.

Na głównego reżysera Teatru Objazdowego pozyskano p. Janusza Nowackiego (z teatrów poznańskich).

Sezon rozpocznie się wystawieniem w teatrze „Palace” monumentalnego dramatu znakomitego pisarza Karola Huberta Rostworowskiego p. t. „Kaligula”.

Jak nas informują, p. dyr. Grodnicki uzyskał od autora specjalne zezwolenie na wystawienie „Kaliguli” i usilnie zabiega, by świetny dramaturg zgodził się osobiście przybyć na premierę do Białegostoku.

Po „Kaligule” wystawiony ma być szereg ostatnich nowości teatralnych, jak: „Matura”, „Z miłości niedostateczność”, „Był sobie więzień” i in. oraz kilka sztuk z wielkiego repertuaru klasycznego, jak: „Dziady”, „Maria Stuart” oraz „Ktobądź” Hofmanstala w polskiej wersji Iwaszkiewicza. Dalej projektowane jest wystawienie sztuki Miereżkowskiego „Car Paweł I” oraz sztuki Shaw’a „Pygmalion” z pozyskaną okresowo ulubienicą białostockiej publiczności teatralnej—p. Marią Fiszerówną-Chmurkowską w roli tytułowej.

Jako dekorator Teatru, pozyskany został przez p. dyr. Grodnickiego utalentowany artysta-malarz p. Władysław Łopusznik, uczeń Mehoffera i Frycza.

„Kaligula“.

Na marginesie przyszłej inauguracyjnej premiery w Białymstoku.

Nowy sezon teatralny w Białymstoku rozpocznie się wystawieniem dramatu Karola Huberta Rostworowskiego — „Kajus Cezar Kaligula”.

„Kaligula” jest zapewne najlepszym scenicznym i najgłębszym psychologicznym dziełem Rostworowskiego. Ma ono zaledwie ślady — tak obfitej np. w „Miłosierdziu”, „Strasznych dzieciach” i tp. tego samego autora — drewnianej moralizatorsko-historjograficznej dydaktyki, a działa na widza wyłącznie swoją treścią dramatyczną-psychologiczną.

Cudowną intuicją, właściwą talentom, wniknął tu Rostworowski w duszę tyrana, który jest zarazem ofiarą swej „nadludzkiej” sytuacji, i ukazuje nam „bohatera”, stojącego na granicy słabości i wielkości — wielkości potęgi i słabości charakteru.

Kaligula jest niemal nadludzko mądry — przejrzewaniem na wylot słabości ludzkich i marność społecznych z tego dogodnego wyżynnego obserwatorium, na którym go postawił los. I jednocześnie jest „podludzką” słaby swoją własną czułością wewnętrzną, uczuciową pustką i wyczerpaniem nerwowym, posunięciem do ostatecznych granic.

Kaligula jest naturą nawskroś problematyczną, schyłkową i skomplikowaną.

Jest z jednej strony degeneratem, obłąkaniec i kabotynem, ale równocześnie ma niesłychane wyczulenie wszelkiej wartości etycznej. Jest człowiekiem chorym, ale jego choroba główna jest ta sama, co u Hamleta. Tego tyrana trawi fizycznie i duchowo podłość ludzka i nikczemność świata. Jest zasadniczo bierny i bezsilny, ale ma chwile takiego ponurego widzenia rzeczywistości, jak Janowski i prorok.

Jest wreszcie władcą nieograniczonym ówczesnego świata, ale pod maską dyktatora kryje taką niemoc, że to zakrawa na tragikomiczną parodię władcy.

Kreować tak złożoną i wielostronną naturę jest rzeczą dla aktora zarówno ciężką, jak ryzykowną. Najprostszym stosunkowo jest ujęcie tej roli ze strony patologicznej.

Widzieliśmy w roli Kaliguli p. Solskiego, ś. p. Bończe krakowskiego oraz p. Piekarskiego z warszawskiej „Reduty”.

Ciekawy nas więc bardzo: jakim wyjdzie Kaligula w Białymstoku, u p. Grodnickiego.

Akt I—szy dramatu—atrium w domu Lollii Pauliny. Akt II—triklinium w pałacu cesarza. Akt III—cesarskie cubiculum. Akt IV — kurytarz w pałacu Kaliguli.

Latwo więc zrozumieć: jakie zadania stawia sztuka K. Rostworowskiego p. dyr. Grodnickiemu pod względem dekoracji i kostiumów.

Zapowiedź wystawienia w Białymstoku, w „Palace”, „Kaliguli” świadczy przede wszystkim o tym, że dyrektor Teatru Objazdowego — p. Grodnicki — jest człowiekiem odważnym...

„Raut Prasy” w Druskienikach

MOTTO: „Nie słychać puzonów, nie trąbią fanfary”...

Dnia 15 bm. w Druskienikach, w pawilonie kawiarni „Park”, odbył się „letni raut prasy” syndykatu dziennikarzy białostockich.

O raucie tym trąbiono w tej prasie syndykackiej na prawo i na lewo jeszcze przez cały prawie miesiąc przedtem.

Wymieniano poszczególne nazwiska różnych czcigodnych pań i panów, których obrano na członków rautowego komitetu organizacyjnego do poszczególnych sekcji; reklamowano imprezę w ogłoszeniach, artykułach i notatkach; krzyczano głośno i patetycznie, iż:

— „Raut zapowiada się wspaniale!”.

Raut się odbył. Lecz w „syndykackiej prasie” tutejszej o tem — ani słowa. Ani sprawozdania, ani krótkiej wzmianeczki o tem: co tam było — na raucie tym — i jak tam było, wogóle — ani mru-mru.

Z jakiegoż to powodu takie wielkie milczenie? Dlaczego oniemiały nagle wszystkie hałaśliwe puzony i fanfary brukowo-prasowe?

Otóż rzecz prosta: raut „zapowiadał się wspaniale”, wypadł zaś — bardzo szaro.

Różnych gości było na raucie wszystkiego koło 80 sztuk. Oczekiwane wysekopostawione osoby świeciły swe nieobecnością. Z zsyndykalizowanych „prasowców” białostockich

nikt się nie stawił. Tylko jeden rasowo-wspaniały „prezes” syndykacko-prasowy Wadwas, Wadyas i jeszcze raz Wadyas...

Fiasko było — na całej linii.

Niema więc powodów fanfaronadę robić i niema czem się chwalić.

NASI ZAGRANICĄ.

Białostocki Moryc na Riwjerze

Czerwony ekshibicjonizm.—Skandal w porcie mentońskim.

1.

Riwjera francuska — Cote d'Azur, czyli — Jasny Brzeg, Lazurowy Brzeg — jest najcudowniejszym zakątkiem naszego globu.

Jest to prawdziwy:

— „Rajski ogród Europy”.

Trouville, Deauville, Nicea, Cannes, Biarritz — to najpiękniejsze plaże Francji, a może — całej Europy.

Te wspaniałe plaże — to wielkie rendez-vous całego eleganckiego świata nie tylko Francji, ale dosłownie — całego świata.

Na Riwjerze spotkanie przedstawicieli wszystkich ras i narodów.

Wszystko, co ma pieniądze, co chce błyszczeć, używać urody życia, nurzać się w rozkoszach, dostępnych moznym tego świata, wszystko to przebywa na Riwjerze i tam pędzi swój jedwabny, motylkowo-beztroski żywot.

2.

Promenady Riwjery — to wesoły spacer wśród elity towarzyskiej całego świata.

Spotkanie tam maharadzów indyjskich, zdetronizowanych królów, potentatów pieniądza, gwiazdy wszystkich ekranów świata — kobiety o olśniewającej urodzie, wielbione przez tłumy, niby współczesne bóstwa...

Olśni was tam blask pereł i brylantów... Odurzy zapach wyrafinowanych woni... Oczarują was blade-różowe zjawy bosko-pięknych kobiecych ciał...

Ze wszystkich miejscowości na Riwjerze ulubionym miejscem międzynarodowego najwykwintniejszego towarzystwa jest Cannes:

— „The centre of the Riviera's Brilliant International Social life”.

3.

Życie na Lazurowym Brzegu płynie pod znakiem:

— „Tout va tres bien, madame la marquise”...

(Jestto modna i lansowana we Francji piosenka — antidotum na panoszący się ostatnio pesymizm).

Sezon i kosmopolityczny wielki zjazd na Riwjerze: koniec lipca, sierpień i połowa września.

To też z początkiem tegorocznego sezonu przybyła na Riwjerę b. królowa hiszpańska — Ena. Przyjechał tam książę Asturii (syn byłego króla hiszpańskiego Alfonsa XIII) wraz z młodą małżonką. Zaanonsował rządowi francuskie-

mu swój przyjazd, jak co roku, król angielski. Wybierała się tam królowa włoska.

I przybył na Riwjerę — diabli go wiedzą poco — niejaki Moryc Rabinowicz z... Białegostoku (piszą o tem: „Riviera-Press”, gazety nicejskie — „Relateur” i „Nicois” — oraz prasa marsylska).

Sezon więc zapowiadał się fajnie i wesoło!

4.

Ponieważ książę Asturii, którego młoda małżonka przed trzema tygodniami powiła córkę w Cannes, i jego matka, b. królowa Ena, byli gośćmi hrabiego Mora na Cap-Martin — hrabia zaproponował im przejażdżkę swym luksusowym yachtem „Mar-y-Sol”, znajdującym się na kotwicy w porcie mentońskim.

Całe, dobrze wychowane towarzystwo, złożone z kilku pań i panów, udało się do portu. Tam zostało jednak przewitane przez przedstawicieli „frontu ludowego” dźwiękami „Międzynarodówki” i wsiadło na pokład yachtu wśród hałaśliwych obraźliwych okrzyków i obelg.

A kiedy — w kilka godzin potem — sygnalizowano powrót yachtu, przedstawiciele „frontu ludowego”, którzy na krótko rozpięchli się po sąsiednich knajpach portowych, powitali powracających gości hr. Mory ponownymi wrogiemi demonstracjami, podsuwając pięści pod oczy ks. Asturii i obsypując go i całe towarzystwo groźbami i obelgami. Zaś jeden osobnik z tego rozbestwionego tłumu całkiem już oszalał: obnażył się nagle w oczach arystokratycznych pań i począł demonstrować przed nimi tylną oficynę swego ciała oraz inne swoje wdzięki...

A gdy zjawiała się w porcie policja i wylegitymowała bezwstydnika — okazało się, iż jest to:

— Moryc Rabinowicz, pochodzący z Białegostoku.

5.

Królowa Ena natychmiast po wypadku telegrafowała o tem do ex-króla Alfonsa, który wydał swej rodzinie zlecenie natychmiastowego opuszczenia Riwjery.

Król angielski zaniechał projektowanego poprzednie pobytu na Riwjerze.

Cofnęła również swoje zamiary przyjazdu na Cap-Martin królowa włoska.

Zupełnie zrozumiale:

— Komuż bowiem z wysokich gości ochota jest narażać się na to, aby jakiś tam Moryc Rabinowicz „fun Białystok” pokazywał im publicznie wszystko co ma — sprzodu i ztyłu?..

6.

— „Skoro władze francuskie nie potrafią trzymać takich Moryców należyście „za mordę” i nie mogą zaoszczędzić gościom riwjerowym Morycowych świństw i chamstwa — pal go sześć z całą tą Riwjerą!”.

— Komunistyczny „front ludowy”, wysuwający takich moralnych idjołów, jak ów Moryc, ma, widać na celu ruinę Lazurowego Brzegu zaś władze fran-

cuskie rady sobie dać z tem nie mogą... No, to niech więc pustoszeje ta Riwiera, a jej mieszkańcy, żyjący z turystów, niech znajdą się wkrótce wobec jej całkowitej ruiny!"
Voilà!

NA EKRANACH BIAŁOSTOCKICH.

„Tajemnica panny Brinx”.

Premjera w „Apollo”.

Wczoraj, w piątek, dn. 28 bm., odbyła się w Białymstoku — w kino „Apollo” — premjera filmu p. t. „Tajemnica panny Brinx”.

Jest to pierwsza polska komedia sensacyjna.

Film jest pierwszorzędny, a gra artystów stoi na najwyższym poziomie.

Rolę główną odtwarza znakomita artystka Alma Kar, bohaterka filmów „Zabawka” i „Panienka z posterestante”.

Alma Kar zaczyna się wybijać zdecydowanie na czoło naszych aktorek filmowych.

Poza nią występuje w filmie cała plejada znakomitych aktorów, jak: Kazimierz Junosza-Stępowski, Żabczyński, Żelichowska, Kalinówna, Znicz, Gucki i in.

Bardzo dobrze skonstruowany scenariusz i świetna reżyserja Sikiewicza, który współpracował z dobrym niemieckim reżyserem Philem Jutzi, zrobiły swoje. Film ogląda się z zacięciem, tembardziej, że pokazano nam najpiękniejsze polskie zakątki, jak wybrzeże morza polskiego, szczyty górskie oraz kolejka linową na Kasprowy.

Gra aktorów, powtarzamy, jest bardzo dobra, a zdjęcia — doskonałe.

Całość warta obejrzenia i zyska napewno powodzenie u naszej kinopubliczności.

Korespondencje

z Białegostoku.

Białystok reorganizuje kolonie letnie.

Konczą się wakacje. Na kolonjach letnich mijają dni ostatniego turnusu beztróskiego życia dzieci szkolnych. Jeszcze przed dwoma miesiącami najbardziej palące zagadnienie — jak i gdzie rozmieścić opuszczające szkoły setki dzieci, zakwalifikowanych przez lekarzy na kolonie — ustępuje miejsca nowym troskom zbliżającego się początku roku szkolnego.

Organizacja dziecięcych kolonii letnich nie pozbawiona była tu nigdy pewnych momentów dramatyczności. Kończyła się jednak niezmiennie z chwilą powrotu dziatwy szkolnej do miasta. Wówczas przestawała być aktualna. Dopiero przed następnymi wakacjami, gdy lekarze sporządzali nowe spisy potrzebujących pomocy, uderzano na alarm. Instytucje opiekuńcze, organizacje, zrzeszenia rodziciel-

skie — każdy na swoją rękę rozpoczynał t. zw. „szeroko zakrojoną akcję społeczną”. Jakie były wyniki takiej akcji, wiadomo: deficytowe bale, rauty, imprezy artystyczne, do których często wypadałoby dopłacać setki złotych. Uzupełnieniem każdej takiej akcji były kwesty uliczne i rozsyłanie rozpaczliwych listów z apelem do sumienia mieszkańców miasta, oraz wzajemne prześciganie się w staraniach o subwencje. Gdy przychodził wreszcie czas wysyłania dzieci, część kwaterowało się zwykle w nienajlepszych warunkach, a część pozostawała w mieście. Dla wszystkich nie starczało miejsca, ani pieniędzy.

W tym roku jednak, właśnie teraz, gdy kończą się wakacje, śmiała inicjatywę uzdrowienia tych stosunków podjęła dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej, przystępując do realizacji wielkiego planu scalenia dążeń wszystkich instytucji i organizacji, urządzających dotychczas samodzielne kolonie letnie. Wychodzi się tu z prostego założenia — poco każda instytucja, czy organizacja urządzać ma corocznie oddzielnie kolonie dla swoich kilkudziesięciu dzieci, w warunkach niebardzo sprzyjających, ponosząc przytem poważne wydatki administracyjne, skoro zbiorowym wysiłkiem stworzyć można rzecz wielką! Chodzi przytem i o to, że wykładanie corocznie pewnych sum na urządzenie własnej kolonii, doprowadzi ją szczerem do pewnego rozrostu, do instalacji urządzeń sanitarnych i do ogólnego, wygodniejszego zagospodarowania się, na co nigdy nie można było liczyć w przygodnie odnajmowanych lokalach lub w prymitywnych barakach. Inicjatywa dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej, dzięki zabiegom dr. Rydera, znalazła żywy odzew w zainteresowanych środowiskach. Rzec została zapoczątkowana pomyslnie. Znalezione piękny ośrodek letniskowy, miejscowość Rudę, koło Walił, niedaleko Białegostoku, blisko szosy i stacji kolejowej.

„Jest tu dziewięć budynków z obszernymi placami do zabaw, jest duży iglasty las, są wzgórza, na których w zimie z powodzeniem uprawiać można sport saneczkowy, ładny staw z przepływającą przez środek źródłaną wodą. Dzieci korzystają tu z nieograniczonej swobody”.

„Organizacją tej kolonii zajęło się Zrzeszenie powiatowe ZPOK pod przewodnictwem starościny Szagonowej. Fundusze dał Magistrat Białegostoku, Fundusz Pracy, wojewódzki wydział opieki społecznej, wydział powiatowy sejmiku białostockiego, Ubezpieczalnia Społeczna i ZPOK, który drogą zbiórek i urządzania loterii fantowej zdołał zebrać poważne środki. Udział Ubezpieczalni Społecznej sprowadził się przytem nie tylko do inicjatywy i uzyskania od właściciela całego ośrodka tymczasowo zupełnie bezpłatnie, ale i do poważnej pomocy finansowej, gdyż na kolonie letnie w Rudzie i na kolonie w pozostałych powiatkach, na których Ubezpieczalnia rozwijała swą działalność, oraz na półkolonie w Białymstoku i innych miejscowościach, wydała łącznie w tym roku na akcję letnią 17.550 zł.

Z koloniją rudecką łączy się bardzo

poważne zamierzenia. Poza dostosowaniem jej zabudowań i urządzeń dla dziecięcych kolonii letnich, ideą organizatorów tego olbrzymiego ośrodka jest dostosowanie go również na kolonie wypoczynkowe dla robotników, obozy harcerskie, obozy wychowania fizycznego i t. d. Kielkuje nawet myśl rozszerzenia zasięgu tej kolonii dla terenu całego województwa. Dlatego też usiłowania w kierunku zakupu na własność kolonii rudeckiej już dziś spotykają się z dużym zrozumieniem ludności miasta, a zwłaszcza tej najuboższej, najbardziej zainteresowanej.”

Wł. Śl.

(„K. P.”)

W Białymstoku powstaje nowe kąpielisko.

Frekwencja ostatnich upalnych miesięcy stała się najistotniejszym dowodem celowości tej budowy. — Projekt rozszerzenia plaży do pojemności 5.000 osób.

„W Białymstoku przyjęło się od dawna, że każdy upalny dzień spędzają mieszkańcy daleko poza murami tego fabrycznego miasta. Ignatki, Supraśl, Jurówce, Wasilków, Szlachowskie, Dzikie — oto ważniejsze miejscowości nadwodne, z którymi podczas miesięcy letnich Białystok utrzymuje stałą łączność. Od wczesnego rana na drogach do tych miejscowości spotykać można liczne grupy dzieciarni, od rana kursują tu przepełnione autobusy, a w godzinach popołudniowych, po zakończeniu pracy w biurach i fabrykach, grupy urzędników i robotników zdążają poza miasto, aby wykapać się i odpocząć na plaży.

Dlatego to możliwość zbliżenia miasta z wodą, oddawna już stała się w Białymstoku ważnym zagadnieniem. Dotychczas bowiem każdy wyjazd nad wodę, poza trudem, połączonym z komunikacją rowerem, autobusem lub pociągiem, pochłania znaczne koszty. Prócz tego, spotyka się tu charakterystyczne zjawisko konkurencji.

Chcąc usunąć te wszystkie trudności, Białystok przystąpił do budowy własnego kąpieliska. Realizacją tej budowy zajął się miejski komitet P.W. i W.F. W granicach miasta, w Dojlidach, na olbrzymim stawie, wydzielanym od dzierżawcy dojlidzkich gospodarstw wodnych, rozpoczęto już przed trzema laty budowę nowoczesnie urządzonego basenu. Dla Białegostoku jest to teren bezwzględnie najdogodniejszy. Przepływająca przez środek stawu ta sama Białka, która dopiero po wejściu w granice miasta staje się zlewiskiem cuchnących odpływów fabrycznych, tutaj wypełnia staw przezroczystą, źródłaną wodą, stwarzając jednocześnie możliwość najszerzej rozbudowy kąpieliska. Jest to wspaniały obszar, wynoszący łącznie z wodą 20 ha, na którym rzeczywiście stworzyć można piękną rzecz. Frekwencja ostatnich upalnych miesięcy stała się najistotniejszym dowodem celowości tej budowy. Wprowadzono tu już szereg urządzeń; wybudowano jedną szatnię na tysiąc osób i drugą, prowizoryczną, na osiem-

set; wybudowano część basenu pływackiego; wyźwirowano dno na przestrzeni około dwóch tys. mtr. kw.; urządzono plażę na dwa tysiące osób, na której ustawiono kilkanaście ławek i stojaki rowerowe; zaprowadzono szereg urządzeń niezbędnych przy kąpielisku, oraz zakupiono narazie jedenaście kajaków i dwie łodzie ratunkowe. Cały teren ogrodzony jest parkanem i t. p.

Obecnie projektowane jest rozszerzenie plaży do pojemności pięciu tysięcy osób, gdyż taka była frekwencja w czerwcu i w lipcu, wykończenie pływalni, budowa skoczni, zainstalowanie kilku rozrywkowych urządzeń wodnych, jak np. rowery wodne, wybudowanie pawilonów, kawiarni, natrysków i t. p.

Szybko postępująca rozbudowa kąpieliska dojlidzkiego nie przypadła do gustu konkurencyjnym miejscowościom kąpielowym. Stąd zaczęto kolportować groźne wieści o niezdrowej wodzie w Dojlidach. Jest to jednak taktyka typowej brudnej konkurencji, szukającej zysków w mętnej wodzie... W kąpielisku tem bowiem woda badana jest co tydzień przez miejską pracownię bakteriologiczną i wyniki zawsze okazują się dodatnie. Zainstalowane są tu zresztą specjalne „mnichy”, które umożliwiają całkowitą zmianę wody w ciągu dwóch dni.

Jest natomiast inna rzecz, która słusznie może być powodem pewnego niepokoju. To mianowicie, że stawy w Dojlidach wydzierżawione zostały tylko na trzynaście lat. W tym stosunkowo krótkim czasie, jeżeli rozbudowa kąpieliska będzie postępować w dorywczym tempie, zainwestowane tu będą znaczne sumy. A co będzie po trzynastu latach? Ośrodek miejski P. W. i W. F. przyjmuje na siebie poważną odpowiedzialność.

Wł. S.
(„K. P.”)

Kronika białostocka.

W dniu 15 sierpnia.

Pod takim tytułem znajdujemy w warszawskim „Naszym Przeglądzie” (Nr. 245 z dn. 20 b.m.) korespondencję białostockiego „własnego korespondenta” tego pisma—Mikołaja Wadyasa, w której m. in. czytamy:

... Dzień 15 sierpnia przeszedł w Białymstoku pod znakiem niebywałych uproszczeń logicznych. Z jednej strony zidentyfikowano Żydów z komunistami. Z drugiej zaś — zidentyfikowano Polaków z antysemitami. A uczyniono to w ten sposób, że pochod sanacyjny ku upamiętnieniu rocznicy wielkiego zwycięstwa nad Wisłą połączył się na Placu Wyzwolenia z pochodem endeckim. Pod wysokimi auspicjami najpopularniejszego w tej chwili „precza”... Jedno głośniejsze „Precz z Żydami!”, jeden ostrzejszy rozkaz do Żydów (nawet do Żydów — uczestników walk o Niepodległość), by nie wazyli się brać udziału w ogólnym pochodzie — i sanacja z endecją dzióbek w dzióbek. Słowem, jak to się mówi w Białymstoku — tak długo... godzisz i godzisz, aż endeckom dogodzisz.

Nad całością obchodu dnia 15 sierpnia czuwał p. wicestarosta Godzisz.

Oczywiście, żydzi białostoccy nie

dali się zbić z pantafiku. W synagodze odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego dr. Gottlieb wygłosił piękną okolicznościową mowę, podkreślając wybitny udział Żydów w bojach przeciwko bolszewikom o całość granic polskich i roniąc kombatancką łezkę nad niekonsekwencją niektórych towarzyszy broni.”

Korespondencja powyższa nabiera specjalnego posmaczku, skoro przypomnimy sobie, że p. korespondent jest również komb...atantem, przymusowo „urlopowanym” ze związku Kombatantów-Żydów w Warszawie za pewne sprawy...

Zebrań działaczy ludowych w Białymstoku.

„BIAŁYSTOK. 26 sierpnia (So) W Białymstoku odbyło się zebranie działaczy ludowych z całego województwa.

Po referacie b. posła Sawickiego, który wywołał obszerną dyskusję, wybrano ludowy komitet wojewódzki w następującym składzie: b. poseł Sawicki, wiceprez. m. Piotrowski, Marjan Kieczko, Jan Bender (pow. sokólski), Szmulik (pow. augustowski) i Gaecki (pow. szczuciński).

Zebrani powzięli rezolucję, w której m. in. stwierdzają, że rząd w Polsce, godny zaufania całego narodu, nie może być rządem z woli partii, lecz ten, któremu daje swój autorytet syn chłopski gen. Śmigły-Rydz. Toteż taki rząd będzie przez lud poparty.”

(„Il. Kur. Codz.”)

PRZEZ NASZĄ LUNETĘ.

Zdziczenie młodego elementu na wsi.

Na pierwszy plan wysuwa się przede wszystkim zdziczenie młodego elementu na wsi, przejawiające się w niekończącej się litanii krwawych burd, porachunków osobistych, zabójstw, niszczenia cudzego dobytku i t. d. itd. W wielu wypadkach bójkę takie, kończące się niejednokrotnie tragicznym finałem, mają za powód bezpośredni nieporozumienia polityczne, czy też polityczną nienawiść.

Wypadki zdziczenia zniewalają do poważnego rozpatrzenia sytuacji na wsi a przede wszystkim do poszukiwania tych źródeł, z których wypływa, jako bezpośrednia konsekwencja, wzrost zbrodniczości na wsi

Szukając przyczyn tego zjawiska, w pierwszej linii natykamy się na działalność młodych, niezrównoważonych, radykalizujących elementów, które swymi wystąpieniami i swą agitacją starają się wypłenić ze wsi wszelki czynnik rozważy, etyki i porządku społecznego, a w miejsce tych podstawowych zasad społecznego życia, sieją nieprzemyślane, demagogiczne hasła i uprawiają politykę negacji wszystkiego.

Ten młody element, coraz częściej ciśnię się na trybuny i na zebraniach usiłuje przeliczować za wszelką cenę wszystko i wszystkich...

Ponura przyszłość.

Znakomity pisarz angielski Wells, omawiając możliwość przyszłej wojny pisze m. innemi:

„Na świecie gromadzi się kompleks trudności społecznych, spowodowanych tem, że we wszystkich państwach dorastają miliony młodych ludzi, którzy bezskutecznie szukają pracy i nie mają wcale nadziei na powodzenie w życiu. Są nawpół wykształceni, pragną użycia i wzruszeń, jak to widzą w kinach i czytają w prasie bulwarowej; większość z nich jest za zmianą rewolucyjną. Ponieważ zdaje się, że żaden z dzisiejszych rządów nie wie, jak dać im pracę, nadzieję i jak wzbudzić w nich poczucie karności, pewnem jest, że te masy niezatrudnionej młodej energii wywoływać będą niepokój i trudności. Niezadowolona młodzież utrzymywać będzie każdą społeczność w stanie gorączki febrowej. Każdy będzie mógł ludzi tych wykorzystać i znaleźć się tacy, którzy ich wykorzystają. Życie publiczne będzie coraz to niebezpieczniejsze, dokąd nie będzie znaleziona droga, dokąd ludzi tych nie umieści się w jakimś nowym, zadowalającym systemie społecznym”.

Pełne gorzkiego pesymizmu słowa te zawierają wiele mądrych prawd, nad którymi warto się zastanowić.

Przyjaźń w XX wieku.

Jedno z pism londyńskich ogłosiło ankietę na temat: „Czy wiek XX sprzyja rozwojowi przyjaźni?”

Większość odpowiedzi, a napełnia ich kilkanaście tysięcy, brzmi: „W latach powojennych przyjaźń stała się zjawiskiem bardzo rzadkiem, naskutek zawziętej walki o byt i rywalizacji.”

Wiek XX nie sprzyja przyjaźni!

GIMNAZJUM ROEDUKACYJNE

Zeligmana, Lebenhafta i Dereczyńskiego
Z PEŁNEMI PRAWAMI GIMNAZJÓW PAŃSTWOWYCH

(Kategoria A)

ul. Sienkiewicza 4, tel. 11-54

Egzaminy wstępne rozpoczęły się z dn. 27 bm.

Kancelarja czynna codziennie od godz. 9-ej do g. 13-ej.

**Prywatny
INSTYTUT MUZYCZNY
w Białymstoku**

zatwierdzony przez Minister. W.R. i O.P.
pod Dyrekcją H. Frankiewicz
w skład którego wchodzi aprobowane
przez Min. W. R. i O. P. wybitne i
fachowe siły nauczycielskie
UDZIELA NAUKI:

1. Gry na fortepianie.
2. Gry na instrumentach smyczkowych i dętych.
3. Śpiewu solowego.
4. Śpiewu chóralnego.
5. Muzyki kameralnej.
6. Przedmiotów teoretycznych, a m. Zasad muzyki, solfeżu, harmonii, encyklopedji, historii muzyki powszechnej i polskiej, instrumentoznawstwa, kontrapunktu analitycznego i form muzycznych.

Plan studiów obejmuje trzy kursy: Niższy, średni i wyższy, oraz naukę indywidualną. Bliższych informacji i wyjaśnień udziela oraz wpisy przyjmuje kancelaria Instytutu od 24 sierpnia b.r. od godz. 11 do 13-ej i od 16 do 19-ej.

Początek nauki 3-go września.

Adres: Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 14.
Telef. 2-20.

„APOLLO”

Ceny od 54 gr.

Pocz. o godz. 5, 6.45, 8.30, 10.15

DZIŚ — PIERWSZA POLSKA
KOMEDIA SENSACYJNA

**TAJEMNICA
PANNY
BRINX**

W roli głównej:

ALMA KAR

„MODERN” CENY OD 54 gr.

Pocz. o godz. 6

Dziś 2 FILMY

**KOBIETA
SZUKA
MIŁOŚCI
DON
JUAN**

H A L L O !

We wtorek, dn. 1-go września r. b. —
otwarcie nowego lokalu rozrywkowego

Cafe „OAZA”

ul. Kilińskiego 6/2, tel. 9-79.

Cukiernia. — Bar. — Nocny lokal. — Bridge sale. —
Oddzielne komfortowe gabinety.

Codziennie: koncert pierwszorządnej orkiestry warszawskiej
(od godz. 18—21.30), oraz dancing (od godz. 21.30)

Ceny — umiarkowane.

**GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE
D. DRUSKINA**

**Z PEŁNEMI PRAWAMI GIMNAZJÓW PAŃSTWOWYCH KAT. A
I SZKOŁA Powszechna przy Gimnazjum**

Białystok, ul. Szlachecka 4, tel. 5-31

Zapisy do wszystkich klas Gimnazjum i Szkoły Powszechnej przyjmuje Kancelaria codziennie od godz. 10 — 2-ej.
Egzaminy wstępne — od niedzieli, dn. 30 b. m.

NOWOCZESNA SZKOŁA TAŃCÓW

wyucza najnowszych



TAŃCÓW SALONOWYCH

BEZ WZGLĘDU NA ZDOLNOŚCI.

Sienkiewicza 42, tel. 8-41

Otwarcie — i w niedzielę 6-go września r. b.

Wieczory praktyczne odbywają się w ŚRODY i NIEDZIELE.

Informacje od godz. 11—2 i ob 4—10 w.

Pierwszorzędna orkiestra „The ESPE-BAND” pod batutą znanego skrzypka i harmonisty S a l m o n a P O M E R A N C A.

Od Wydawnictwa.

P. T. Prenumeratorów naszych i ogłoszeniowców uprzejmie prosimy — przy wypłacaniu naszym i nasentom i akwizytorom należności za prenumeratę pisma i ogłoszenia — obowiązkowo żądać od nich okazania odpowiednich kwitów i rachunków, opatrzonych czerwonym znakiem Wydawnictwa: „Tempo. Redakcja i Administracja” oraz pieczęcią Wydawnictwa.

Bez tych kwitów i rachunków żadnych opłat prosimy nie uskuteczniać.

TEMPO
REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetry): na 1-ej str. — 80 gr., na ostatniej — 60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej. Układ ogłoszeń — 6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1—2 pp. Administracja czynna codz. od 10—6 w.

Redaktor odpowiedzialny: **WIKTOR IWANICKI.**

Wydawca: „Technograf”, drukarnia własna

Drukarnia „Technograf”, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.